

MARIA KUĆ

ur. 1932; Jurki

Miejsce i czas wydarzeń	Jurki, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Jurki, Siedlanów, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, rodzina, dziadek, ojciec, praca ojca, obowiązki sołtysa

Rodzina

Nazywam się Maria Kazimiera Kuć. Mieszkałam w Jurkach, gmina Kąkolewnica, powiat Radzyń Podlaski. Dziadek był taki, że tu sprzedał, tam kupił, a w ogóle to w lesie pracował jako gajowy, pilnował lasu. A ojciec po ożenieniu się pracował w rolnictwie, jako gospodarz na ziemi. [Rodzice] dorabiali się całe życie, kupowali ziemię, chcieli coś mieć. Mój ojciec non stop sołtysował, stale go tam wybierali, chodził na te sesje, jak to się mówiło kiedyś, chodził, pamiętam, co wtorek do gminy, sesja była, no i tam czy jakiś spis, no, o co byli proszeni, czy do czego byli zobowiązani, to to wykonywał. Taki jakiś miał autorytet, czy jakieś zaświadczenie komuś [wystawić], czy coś tam, no to tak przychodzili ludzie, czy świadectwa, jak coś ktoś chce wywozić, prosiaki czy coś do sprzedania, to już musiało być świadectwo, to to wypisywał. Odśnieżanie w zimie [było], to też ludzie musieli iść na szosę, na tę główną Radzyń – Międzyrzec i musieli odśnieżać. No i podatek głównie, ludzie przychodzili płacić podatki. No i furmanki te stale były, gdzieś trzeba było [jechać], a to te pod Żydów albo coś, no, stale były jakieś te furmanki, musiał nakazywać i gdzieś musieli ludzie jechać. Nikt za to nie płacił, to oczywiście szło kolejką, [ojciec] pilnował tej kolejki, żeby nie tak jeden wszędzie, a drugi nie. Nakazywał ludziom, żeby [po kolei] wozili, i w nocy czasami, później jak już ta partyzantka taka była, to też trzeba było tę furmankę [zorganizować]. Pamiętam, raz przyszli i [mówią]: „Furmankę, sołtys”, a mój brat poznał. Już był taki chyba dorosły, to poznał i mówi: „Ja pojedę”. Mamusia tam zaczęła, bo pewnie nie poznała tego kogoś, bo oni przeważnie byli zamaskowani. A to tam okulary, a to jakoś tak kołnierz wysoko, żeby ich nie poznać, a on poznał. No i tam przewiózł przez trzy Kąkolewnice i trzy Żakowole, gdzieś tam przewiózł ich i kazali mu zawrócić, przyjechał do domu.

Po skończeniu szkoły podstawowej poszłam do gimnazjum do Łukowa. Po skończeniu gimnazjum wyszłam za mąż i pracowałam w Siedlanowie. Mąż pracował na kolei, ja się zajmowałam wychowaniem dzieci, no i gospodarstwem. W międzyczasie obrabialiśmy tę część, która się mężowi należała, no i jeszcze

jeździliśmy do Jurek i tam też żeśmy obrabiali część, dopóki nie sprzedaliśmy tego.

Data i miejsce nagrania	2004-05-01, Siedlanów
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"